

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Geographica II (2011)

Karol Wilczyński

Twórczość i kontekst ideologiczny w poglądach Wacława Nałkowskiego

W gronie naukowców, czyli pracowników uczelni wyższych i uniwersytetów, wyróżnić można grupę, dla której praca zawodowa jest nie tylko sposobem na życie, ale przede wszystkim powołaniem i życiową pasją. Przysługuje im miano uczonych. Ludzie ci wyróżniają się tym, że obowiązki swoje wykonują ze szczególnym poświęceniem, nie bacząc na marne efekty finansowe swojej pracy. Ograniczając własne potrzeby (także swoich rodzin), nie szukają usilnie sposobności do zwiększenia dochodów, lecz zadowolają się satysfakcją, jaką daje im stałe dokształcanie się i doskonalenie umiejętności pedagogicznych. Ponad wszystko cenią wiedzę i te momenty podczas wykładów, kiedy studentom udaje się dzięki nim zrozumieć coś, czego wcześniej nie ogarniali. Wzorem takiego uczonego był Wacław Nałkowski, który dla nauki nie tylko zrezygnował z możliwości spokojnego życia, ale także z kariery akademickiej. Zamiast zająć się dopiero co założoną rodziną i domem, kontynuował studia w Niemczech, przeznaczając dostępne środki na wydatki związane z kształceniem, głównie na książki. Później, zamiast starać się nawiązać poprawne stosunki z przedstawicielami naukowego establishmentu, krytykował ich w bezkompromisowy sposób na łamach czasopism, niwecząc w ten sposób szansę na uzyskanie pozycji akademickiej. W walce o naukową prawdę wykazał absolutną niezłomność i niezależność, za którą zapłacił wysoką cenę. Mimo że był uczonym obdarzonym umysłowością o niezwykle szerokich horyzontach, otwartością i wrażliwością społeczną, nigdy nie został naukowcem. Z racji swojej niezłomności miał ogromne problemy z adaptacją nie tylko we współczesnych mu kręgach akademickich, ale także nie mógł liczyć na akceptację ze strony przedstawicieli władz. Głównym tego powodem były jego poglądy filozoficzno-polityczne, które nie cieszyły się ani popularnością, ani nie były mile widziane przez ówczesną administrację. Poniżej przedstawiono najważniejsze cechy wyznawanej przez Nałkowskiego filozofii, określanej zazwyczaj jako krytyczno-lewicowa i radykalnie antyklerykalna. Należy jednak wskazać, że takie określenia nie tylko nie wyczerpują, ale nieco zafałszowują skomplikowany obraz stanowiska Nałkowskiego, jaki wyłania się z jego *Pism społecznych* (Nałkowski 1951).

Należy zacząć od tego, że Nałkowski żył w czasach, które trudno byłoby nazwać spokojnymi (1851–1911). Był to przede wszystkim okres nadszpodziejanie szybkich zmian społecznych i towarzyszących im intensywnych przeobrażeń rodzimego krajobrazu i jego otoczenia. Z drugiej strony Europą wstrząsały wówczas polityczne kataklizmy spowodowane głębokimi zmianami ideologicznymi. Od pierwszej połowy XIX wieku, kiedy to ustanowiono tzw. ład wiedeński, rozpoczął się ferment w srodowiskach intelektualnych. Jego efektem były znaczące wydarzenia, np. rewolucja lipcowa (1830), Wiosna Ludów (1848), proces liberalizacji i sekularyzacji porządków prawnych, *Manifest komunistyczny* (1848) i powstanie Pierwszej Międzynarodówki (1864), uwięzienie Piusa IX i wydanie słynnego *Syllabus Errorum* (1864), zjednoczenie Niemiec i Włoch (1870). Równocześnie następował wzrost tzw. imperializmu państw europejskich – Wielka Brytania, Cesarstwo Rosyjskie, Francja i rosnące w siłę Niemcy były niewątpliwymi panami świata. W takim świecie, a właściwie na jego peryferiach, pojawił się Wacław Nałkowski. Z pewnością na jego poglądy wpłynęła rzeczywistość *de facto* skolonizowanego kraju, jakim była ówczesna Polska. Była to rzeczywistość nieco odbiegająca od tendencji światowych – ani sekularyzacja, ani socjalizm, ani liberalizm nie miały znaczącego wpływu na atmosferę intelektualną Krakowa, Lwowa czy Warszawy. Dopiero w latach 70.–80. XIX wieku nurty te pojawiły się tam jako ciekawostki ideologiczne, po pewnym czasie ostro potępione przez władze i Kościół.

Nałkowski wyraźnie zawiedziony rzeczywistością, w której przyszło mu żyć, skierował swe zainteresowania filozoficzne ku tym właśnie nowinkom, upatrując w nich nadzieję na poprawienie ładu społecznego. Co za tym idzie, przejął również wiele błędów i uproszczeń, jakie niosły. Z drugiej strony, wydaje się że nie można przecenić najcenniejszego wątku, który zabarwił całość jego myśli – chodzi tu o jego doświadczenie jako geografa i uczonego (por. Wilczyński W. i E. 1990, Jędrzejczyk 1999).

Zasadniczą trudność w określeniu poglądów Wacława Nałkowskiego powoduje wielość jego pism. Nigdy nie zebrał on swoich myśli na temat społeczeństwa czy natury rzeczy w jednym dziele: można je jedynie wyłuskiwać z licznych artykułów, często o charakterze popularnonaukowym i publicystycznym. Okolicznością ułatwiającą zadanie jest możliwość wykorzystania źródła, jakim jest zbiór *Pisma społeczne*, wydany przez S. Żółkiewskiego (Nałkowski 1951). Opracowanie to, opublikowane w okresie „głębokiego” stalinizmu, miało na celu obronę „marksistowsko-leninowskiego” charakteru wizji Nałkowskiego. Sam jednak Żółkiewski przyznał m.in., że „wyraźny brak krytycznej rewizji w stosunku do tradycyjnej myśli pozytywistycznej, aprobowanie w czambuł jej postępowych i wstecznych tendencji, było również czynnikiem sprzyjającym rozwojowi elementów idealistycznych w systemie myśli Nałkowskiego” (tamże: 42). Żółkiewski, chcąc wyraźnie spełnić oczekiwania stalinowskiego cenzora ostro piętnował odstępstwa Nałkowskiego od wytycznych i oficjalnej linii komunistycznej partii: „słabości Nałkowskiego odstawiania jego pozytywny program. Tak bywa zwykle z burżuazyjnymi krytykami własnej klasy... scharakteryzowane tendencje Nałkowskiego zbliżały go do reakcyjnego, burżuazyjnego nurtu w literaturze, do symbolizmu i jego społecznej ideologii, a odsuwały od socjalizmu” (tamże: 46, 59).

Jak widać, sam Żółkiewski nie był skłonny przyznać, że Nałkowski jest socjalistą stojącym po właściwej stronie. Był on synem swojej epoki, czytał nie tylko Marksa czy Spencera, ale także Hegla, Jamesa i Tołstoja. Na podstawie licznych

i różnorodnych lektur stworzył własny eklektyczny światopogląd, w którym rzadko spotkać można fragmenty oryginalne. Niewątpliwą zaletą jego poglądów i tym, co przesądza o stałej wartości jego pism, jest oparcie na osobistych doświadczeniach. To one skierowały go, jak można sądzić, na tory socjalizmu. Z racji przywiązania do naukowych narzędzi i konwencji, socjalizm ten łączył się ze swoistym elitaryzmem. Osobiste doświadczenia prowadziły go także ku optymizmowi poznawczemu i liberalizmowi, a ponadto kształtowały w nim postawę dydaktyka, organicysty, rozumiejącego potrzebę kierowania czy raczej wychowywania ludzi dla ładu społecznego. Postrzegał on bowiem społeczeństwo jako żywy organizm, którego każda z części, choć zróżnicowana w swej funkcji, potrzebna jest dla dobra całości. Dlatego też, gdy jedna tkanka „usycha”, należy ją wspomóc.

Najczęściej pojawiającym się motywem jednak, co zresztą nie dziwi, jest wyznaczenie relacji człowieka i natury, rozumianej nie tylko biologicznie, ale też metafizycznie. Nałkowski wyraźnie zdawał sobie sprawę, że człowiek będąc-w-świecie, musi zająć w nim konkretnie wyznaczone miejsce. Jest to, jak sądzę, wynik jego geograficznego zamiłowania. Człowiek rodząc się, już jest w konkretnym środowisku, z którego nie może uciec i którego nie może wybrać. Sukces nie tylko danej jednostki, ale i całej wspólnoty zależy w bardzo dużym stopniu od tego, jak zostanie wyznaczony stosunek do owego otoczenia. Jeśli ludzkość skupi się na tym, by „powracać” do natury (np. rezygnując z uzyskanych już technologii bez właściwego uzasadnienia) lub by działać wbrew niej (np. budując skomplikowane systemy irygacyjne na pustyni, wskutek czego wysycha również teren, z którego woda pochodzi – por. przypadek jeziora Azowskiego), wówczas zaszkodzi sama sobie.

Nałkowski skupiał się jednak na krytyce teorii pochwalających „powrót do natury” (J.J. Rousseau, L. Tołstoj), nazywając je *chłopomania idillica*, a tych, którzy bezmyślnie wierzą w tę utopię, określał mianem *stada Panurga* (od imienia bohatera *Gargantui i Pantagruela* F. Rabelais’go; Nałkowski 1951: 90–91). Przeciwwstawia on wyraźnie „doniosłość” współczesnych mu praw naukowych i dzieł sztuki wykwitom kultury chłopskiej: „Idąc za tą ideą ludzkość powinna by zarzucić tragedie Shakespeare’a, poemata Byrona, utwory Goethego itd., zarzucić prawa Keplera i Newtona, odkrycia Wattów, Edisonów itd., itd., zarzucić wszystkie swe zdobycze, co tyle łoż i krwi ją kosztowały, i iść po naukę i piękno do Peszeresów, Buszmenów, Australczyków i – Maćków” (tamże: 91).

Nałkowski przedstawił zarazem trzy argumenty przemawiające za tym, że nie należy powracać do stanu natury. Po pierwsze, jest on szkodliwy ze względu na walkę o byt – człowiek ma panować nad naturą, wykorzystywać ją do własnych celów (choć zarazem szukać w niej piękna i szanować ją); po drugie – to filozoficzna degeneracja niektórych wybitnych jednostek skłania je do ucieczki. Zdaniem Nałkowskiego jest to jednak zwykła fanaberia; i po trzecie – nie można powrócić do stanu natury, ponieważ w tak zmienionym przez ludzką działalność świecie nie jest to już możliwe. Nałkowski odnajduje więc rozwiązanie, które z jednej strony pozwala nam odejść od utopijnego myślenia, a z drugiej – uzasadnia poszanowanie natury już na poziomie racjonalnego argumentu: „tęsknotę do przyrody możemy więc uznać obecnie nie jako ideał, cel ostateczny, program społeczny, lecz tylko jako potrzebę chwilowego odpoczynku; odpoczynku na to, by tym skuteczniej podjąć dalszą walkę na drodze oddalania się od przyrody” (tamże: 97). Ludzkość nie

ma dostosowywać się do tego, co proponuje jej przyroda, lecz przekraczać naturalne granice. „Naturotropia” (podążanie za naturą) jest wedle Nałkowskiego stanowiskiem mylnym, niwłaściwym, spowalniającym rozwój społeczeństwa, dlatego też odnosił się on do naturalizmu romantycznego czy młodopolskiej chłopomanii również negatywnie, jak do „reakcyjnego” pozytywizmu Sienkiewicza.

Warto dodać, że w pewnych momentach Nałkowski w sposób paradoksalny łączył poglądy wielu powszechnie przeciwstawianych sobie myślicieli – np. równie mocno krytykował Rousseau i Voltaire’a, Kanta i Nietzschego, Sienkiewicza i Jamesa. Z drugiej strony był wyraźnym miłośnikiem (choć nie bez nuty krytycyzmu) Kołłątaja, Darwina czy A. Humboldta. Jego twórczość dowodzi niezwykłego odczytania – z wielką erudycją posługiwał się zaczerpniętymi z klasycznej literatury porównaniami, z równą biegłością odwoływał się do wydarzeń mu współczesnych. Świadczy to niewątpliwie o otwartości jego umysłu i jasnym, krytycznym spojrzeniu na wiele spraw¹.

Wracając jednak do kwestii stosunku człowieka do natury, warto zastanowić się jak wedle Nałkowskiego człowiek ma oddalać się od przyrody, jednocześnie zachowując do niej szacunek? Odpowiedź łączy się tu z pewnym rodzajem darwinizmu autora *Geografii malowniczej*. Uważał on, że ludzie jako istoty społeczne powinny dbać o dobro wspólne, o rozwój owego dobra. Miarą tego rozwoju jest dynamizm, ruch, żywiołowość. Ludzie natomiast dzielą się na tych, którzy stoją w miejscu lub wręcz cofają się, oraz na tych, których wewnętrzna siła zapewnia im dostęp do czegoś nowego. Relacja między tymi dwiema grupami „jest probierzem siły organizmu społecznego; jest miarą jego zdrowia i rozwoju lub zgangrenowania i zaniku” (tamże: 128). W tym zawiera się najbardziej oryginalna teoria, która nie pozwala na określenie poglądów Nałkowskiego jako socjalistycznych. To prawdopodobnie miał na uwadze Żółkiewski, gdy pisał o idealistycznych i symbolicznych elementach obecnych w myśli Nałkowskiego (por. *Natura i siła, Trzeba mieć metodę* oraz *Forpocztę ewolucji psychicznej i troglodycy*, tamże: 84–145).

Za rozwój społeczeństwa odpowiadają przede wszystkim bohaterowie, elita intelektualna („forpocztę”), których duchowe bogactwo pozwala rozszerzać horyzonty – rozumiane zarówno materialnie, jak i psychicznie (typem „forpocztę cywilizacyjnej” jest tak samo Kolumb jak i Newton). Cechuje ich najczęściej negatywny stosunek do zastanego porządku, niezwykła wewnętrzna motywacja i pragnienie zmian dla dobra wspólnego. Nałkowski przeciwstawił im typ „troglodyty” – człowieka tkwiącego w tym, co zastane i stare; szukającego jedynie swojego dobra, „świętego” spokoju. Siłę społeczeństwa, jego zdolność do rozwoju wyraża ferment intelektualny, jaki tworzą wokół siebie „forpocztę”: – „nawet jedno spojrzenie, jeden gest «marzyciela» może dla rozwoju ludzkości mieć większe znaczenie niż największa fabryka” (tamże: 331). To właśnie otwarty umysł, wolność jednostki, ale też wygoda zapewniona przez technikę jest najwyższą wartością, którą należy rozwijać – a do tego przyczyniają się „forpocztę”, wybitne jednostki. Niestety rozwój ten zatrzymany miał zostać wedle Nałkowskiego przez „troglodytów” i ich bunt (odwołując się do

¹ Niezależność myśli Nałkowskiego, jego niejednoznaczny stosunek do głównych nurtów intelektualnych epoki oraz charakterystyczny krytycyzm każą wątpić w poprawność najbardziej w literaturze rozpowszechnionych opinii o nim jako zwolenniku pozytywizmu i ewolucjonizmu.

języka J. Ortegi y Gasset, por. Ortega y Gasset 2004). Zadowolają się oni rozwojem technicznym, bezrefleksyjnym imperializmem, a wygoda burżuazji sprawia, że nie chce ona zmieniać tego stanu rzeczy. Ponieważ daje ona nieliczne kąski proletariuszom, ci – wpadając w zachwyt – również stają się „troglodytami”, masą, która bezwiednie podąży ścieżkami wyznaczonymi im przez „stróżów porządku”.

Najbardziej napiętnowanymi przez Nałkowskiego grupami społecznymi były arystokracja, burżuazja i kler (figury te uosabiają utwory Henryka Sienkiewicza). Oskarżał ich o zacieśnianie umysłu do „horyzontu parafii”, zamknięcie go w „wierze ojców”, sprowadzenie proletariatu do „roli kur zapatrzonych w swe jaja” (tamże: 356). „Książdz, hrabia i bourgeois – i zważmy tylko, okazy typowe: książdz najksiężej-szy, bo rzymsko-galicyski, hrabia najhrabszy, bo krakowski i bourgeois najburżu-azyjniejszy, bo petersburski, [...] to odwieczni alianci powstrzymujący pochod ludz-kości ku światłu [...]. Wszyscy trzej wobec zbliżającego się pożaru stepów złączyli się w jednym bagnisku (tamże: 354–355). Tutaj ujawnia się centralny rys myśli spo-łecznej Nałkowskiego – jest on również w nietypowym sensie kosmopolitą. Zależy mu na dobru każdego z ludzi, ogólnym rozwoju (rozumianym jak wyżej). Ci, którzy działają przeciw wspólnemu dobru ze względu na swe partykularne interesy (są to jednocześnie „troglodyci”, np. arystokracja, Kościół, Narodowa Demokracja), są ostro potępiani i zwalczani. Z drugiej strony stąd bierze się pogląd Nałkowskiego o potędze i potrzebie edukacji. Był on niewątpliwie znakomitym nauczycielem, a jego uwagi na tematy tak „egzotyczne” jak gimnastyka świadczą o jego integral-nym spojrzeniu na człowieka.

Nałkowski był niezależnym, świetnie wykształconym myślicielem, który mimo publicystycznego charakteru swoich pism potrafił wejść na meta-poziom i rozważać społeczną rzeczywistość w sposób niezwykle oryginalny. Mimo że często jego anali-zy były nazbyt radykalne (co można tłumaczyć ich polemicznym charakterem), nie tracił on z oczu głównego wątku – dobra człowieka. Jego silny pesymizm i doświadczenia życiowe popchnęły go jednak w stronę ostrej walki ze „stróżami porządku”. Walka ta pochłonęła znaczną część jego wielkiej energii twórczej i spowodowała, że został on wykluczony z intelektualnych kręgów Polski przełomu XIX i XX wieku – ze szkodą dla niego samego jak i dla tychże kręgów.

Creativity and context in the works of Waclaw Nałkowski

Abstract

Nałkowski lived in times of rapid transformation of civilization and during the period of ideological ferment, in a colonized country which at that time was Poland. Clearly disappointed with social and political reality, he turned his interest towards the trendy socialist ideas, seeing in them the hope for improving the living conditions of the society. The discerning analysis of the Nałkowski's *Social Writings* (ed. 1951), allowed the author to assess the influence of the intellectual atmosphere on his activities and views. Although Nałkowski was a supporter of modern ideas, such as evolution, his intellectual independence and strength were the reason why he never became political activist. Moreover, he refused to join socialist movements and organizations. His ideological position and uncompromising character as well as the controversial, typical for him way of expressing opinions and views caused, that he was excluded from the political circles and condemned to an existence outside of academia, and often on the margins of intellectual life.